

Studnia życzeń, czyli o umiejętności stawiania sobie celów

— Co było w szkole? — mama kaczką w ten sposób zwracała się do Zuzi niemal każdego dnia po powrocie z pracy.

— Nic szczególnego. No po za tym całym planowaniem.

— Planowaniem? — mama nagle zainteresowała się tematem. Zaprzestała krzątania w kuchni i usiadła obok córki. — Opowiesz mi o tym?

— Pani mówiła nam, że w życiu bardzo ważne jest planowanie różnych czynności. A poza tym, powiedziała coś, czego do końca nie rozumiem.

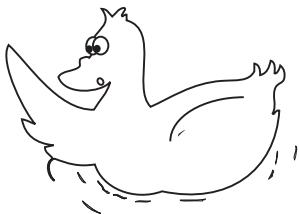
— Tak, a co to takiego?

— Pani powiedziała, że najważniejszą rzeczą w życiu jest to, aby stawiać sobie cele. — Tu Zuzia zrobiła przerwę i spoglądając na mamę, wykrzywiła swój żółty dzióbek w grymasie niezadowolenia. — Wiesz, mamó, ja nic z tego nie rozumiem.

— To nic, skarbie. Jeśli chcesz, to spróbuję ci to wytłumaczyć po swojemu. Co ty na to?

— Wspaniale, mamó! — wykrzyknęła zadowolona Zuzia.

— No dobrze, ale najpierw powiedz mi dokładnie, co na ten temat mówiła pani nauczycielka.



— Pani powiedziała, że cele to tak jakby marzenia, tylko że zapisane na kartce papieru. Powiedziała również, że zapisanie celu jest jedną z najważniejszych czynności, jakie należy zrobić, aby zrealizować własne marzenia. Ale ja nie jestem w stanie pojąć, jakie znaczenie ma to, że zapiszę swój cel. Przecież równie dobrze mogę je wypowiedzieć, a potem zapamiętać, tak aby pozostało w mojej głowie. To nawet prostsze, no nie?

— To, co mówiła wam nauczycielka, jest naprawdę ważne i w całości się z nią zgadzam. Spróbuję ci to wyjaśnić, w prosty sposób. — Mama chwilę pomyślała, a potem zaczęła tymi słowami:

— Pamiętasz bajkę o zaczarowanej studni życzeń?

Zuzia kiwnęła głową.

— W tamtej bajce małe kacuszki odnalazły magiczną studnię. Kiedy podchodziły i wrzucały monetę, mogły wypowiedzieć swoje pragnienia, a studnia je spełniała. Jeśli sobie dobrze przypomnisz, aby znaleźć tę studnię, małe kacuszki przemierzyły niemal cały świat wzdłuż i wszerz, a w dodatku, aby do niej dotrzeć, kierowały się specjalną mapą i wskazówkami wielkiego czarodzieja. Tak naprawdę była to tylko bajka. Nie istnieje żadna studnia życzeń znajdująca się na krańcu świata. Nie ma także żadnej mapy, która by do niej prowadziła. Nie znajdziesz również czarodzieja, który by wskazał ci do niej drogę.

Na twarzy małej kacuszki nagle pojawił się smutek. Prawdopodobnie Zuzia wierzyła w istnienie takiej magicznej studni spełniającej życzenia. Tymczasem mama powiedziała właśnie, że była to tylko opowiadanie dla dzieci. Mama oczywiście dostrzegła zawiedzioną minę córeczki, więc podjęła opowieść:

— Prawda, kochanie, jest taka, że takie magiczne studnie istnieją. Ale wcale nie na samym końcu świata. One znajdują się w każdym z nas. Każdy ma swoją magiczną studnię życzeń, która spełnia tylko jego życzenia. Nie trzeba mieć żadnej mapy, ani nie potrzeba pomocy czarodzieja. Nie potrzeba długotrwałej wędrówki, aby ją znaleźć. Wystarczy jedynie poprosić, a ona spełni każde twoje życzenie. W dodatku nie musisz do niej niczego wrzucać. Nie potrzebujesz żadnych monet. Spełnianie marzeń jest całkowicie darmowe.

— Mamo, czy to, co mówisz, to prawda?! — Zuzia słuchała mamy jak zaczarowana.

— Oczywiście że to prawda — mama pogładziła kaczuśkę po skrzydełkach i po główce. — Każdy ją ma, ale nie wszyscy zdają sobie sprawę z jej istnienia. Niektórzy przeżywają całe swoje życie, nie wiedząc, że ją mają. Takie zwierzęta są zazwyczaj bardzo nieszczęśliwe.

— Czy to znaczy, że wystarczy, iż wypowiem życzenie i moja studnia je spełni? — dopytywała Zuzia.

— W sumie to tak — podjęła dalsze wyjaśnienia mama. — Już samo wypowiedzenie życzenia sprawia, że studnia zaczyna jego realizację. Jednak jej prawdziwa potęga zostaje uruchomiona dopiero wtedy, gdy zawrzesz z nią umowę. A taka umowa jest ważna dopiero wtedy, gdy zostanie zapisana na kartce papieru. Kiedy sformułowane życzenie zostanie zapisane, nic na świecie nie jest w stanie przeszkodzić twojej studni życzeń, aby je zrealizowała.

— Aha, to po to jest to całe zapisywanie celów! — wykrzyknęła nagle Zuzia. — Teraz zaczynam to wszystko rozumieć. Tylko że nasza pani mówiła jeszcze o jakichś zasadach „jak formułować nasze cele”. Ale ja niewiele z tego zapamiętałam. Czy ty mammo wiesz coś na ten temat?

— Oczywiście kochanie. Każdy, kto chce realizować swoje cele, musi znać te zasady. — Mama spojrzała znacząco na swoją córkę. — Te zasady nie są trudne, ale większość zwierząt nie ma o nich pojęcia lub o nich zapomina. Wtedy formułują życzenia w sposób niewłaściwy i zamiast spełnionych marzeń dostają nędzne ochłapy lub wręcz porażki.

— Ale dlaczego studnia życzeń robi im takie psikusy? — Zuzia była zaskoczona. — To nieładnie z jej strony.

— To nie jest złośliwość studni ani jej chęć zrobienia psikusy. Ona zawsze spełnia dosłownie to, o co ją prosisz. Jeśli zapiszesz nieodpowiednie życzenie, to właśnie takie zostanie spełnione — nieodpowiednie.

— Czy wyjaśnisz mi mamo te zasady i podasz odpowiednie przykłady? Może wtedy lepiej to zrozumieć i zapamiętam.

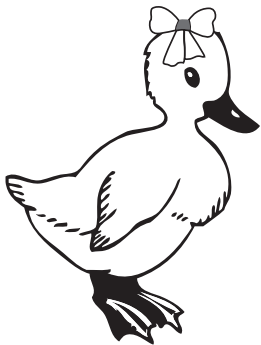
— Oczywiście, córeczko. To bardzo dobry pomysł. Weź kartkę papieru i ołówek. Podyktuję ci te zasady, a ty zapiszesz je sobie i zachowasz na zawsze, aby nigdy o nich nie zapomnieć.

Kaczuszka wybiegła z kuchni. Chwilkę potem rozsiadła się ponownie przy kuchennym stole, uzbrojona w ołówek i czystą kartkę papieru.

— Możemy zaczynać?

Zuzia kiwnęła lebką i zakwakała z uśmiechem na dziobie. — Jestem gotowa.

— Po pierwsze twój cel powinien być dokładny, tak aby studnia życzeń nie musiała zgadywać, co tak naprawdę miałaś



na myśli. Jeśli na przykład napiszesz „chcę być bogata”, studnia nie będzie wiedziała, czego tak naprawdę oczekujesz. Dla jednych bycie bogatym to posiadanie własnej chatki w lesie, a dla kogoś innego cała skrzynia klejnotów nie oznacza bogactwa. Musisz być więc konkretna.

— A jeśli napiszę, że „Chciałabym mieć dwadzieścia złotych monet”, czy to będzie dobrym życzeniem.

— Tak, to jest właśnie konkretne postawienie celu. Drugą ważną cechą zapisywanych celów jest ich ściśle określenie w czasie. Należy określić dokładnie, kiedy spodziewasz się dany cel zrealizować. Na przykład: „Za rok, to jest 20 maja 2013 roku, będę posiadała dwadzieścia złotych monet”. Z tak zapisanym życzeniem twoja studnia poradzi sobie bez trudu.

Zuzia skrupulatnie notowała każde wypowiedziane przez mamę słowo. Starła się pisać jak najstaranniej, aby nie mieć problemów z późniejszym odczytaniem tych zasad. W końcu postawiła kropkę na końcu zdania, odwróciła głowę w stronę mamy i zapytała:

— Czy to już wszystko?

— Te dwie zasady są najistotniejsze, jednak nie są wystarczające. Zapisując swoje życzenie, należy być ostrożnym, aby nie wpaść w pułapkę. Otóż nasze studnie życzeń mają swoje ograniczenia. Na przykład nie istnieje dla nich słowo „NIE”. Za każdym razem, gdy spisując swój cel, ktoś użyje słowo „NIE”, jego studnia życzeń pomija je i przez to całkowicie zmienia sens życzenia. Kiedy zapiszesz „nie będę robiła tego lub tamtego”, twoja studnia życzeń przeczyta jedynie „będę robiła to lub tamto”. W ten sposób spełnione zostaje życzenie odwrotne do zamierzonego. Tak wiele zwierząt prosi swoje studnie życzeń o to, aby nie były głodne

lub aby nie były chore. A w efekcie dostają od swoich studni głód i choroby.

— Nie zdawałam sobie sprawy z tego, jak ważne jest odpowiednie formułowanie swoich celów. Czy słowo „NIE” to jedyna pułapka, czy też jest ich więcej?

— Są jeszcze inne, choć odrobinę mniej groźne. Innymi pułapkami są słowa „chciałabym”, „chcę”, a także „pragnę”. Studnia życzeń traktuje je dosłownie i sprawia, że nadal chcesz czy też nadal pragniesz.

— A więc zamiast „chcę mieć dwadzieścia złotych monet”, powinnam napisać „mam dwadzieścia złotych monet”, czy tak?

— Tak, córeczko. Jesteś bardzo pojętna, znacznie bardziej, niż ja byłam w twoim wieku. Szybko się uczysz.

— A co powinnam zrobić potem? — Zuzia okazała się bardzo dociekliwą słuchaczką.

— Jak to potem?

— No, jak już napiszę na kartce papieru swoje życzenie, ten swój cel, to co mam zrobić z tą kartką? Czy mam ją wrzucić do studni?

— Oczywiście że nie. Studnia, o której mówię, znajduje się wewnątrz każdego z nas i nie da się jej odnaleźć w sensie fizycznym. To znaczy, że nie da się jej zobaczyć i dotknąć. Ale można ją sobie wyobrazić. Można w tym wyobrażeniu wrzucić zapisane życzenie głęboko do jej wnętrza. Ale tak naprawdę nie jest to konieczne. Wystarczy, że życzenie zostało zapisane, a już podpisałaś kontrakt ze swoją studnią. Dla lepszego efektu warto swoje najważniejsze cele nosić przy sobie. Na przykład w kieszonce pod skrzydelkiem. A dla osiągnięcia piorunujących efektów można to zakłęcie odczytywać po kilka razy w ciągu dnia. Studnie życzeń uwielbiają słuchać

zawartego w kontrakcie życzenia odczytywanego przez ich właściciela. A kiedy go słyszą, wzmagają swoje starania, aby to życzenie spełnić.

— Mamo, a co jeśli ktoś, na przykład malutka kaczuśzka lub kurczaczek, nie potrafi jeszcze pisać?

— To bardzo dobre pytanie — pochwaliła mama. — Wtedy wystarczy wziąć kredki lub ołówek i narysować to, o czym się marzy. Studnia życzeń na pewno zrozumie, co jej właściciel miał na myśli. Taki rysunek jest traktowany jak spisany kontrakt i studnia życzeń na pewno spełni przedstawione na nim życzenie.

— To wspaniałe! — Zuzia zarzuciła swoje malutkie skrzydelka na szyję mamy. — Wiesz, mamo, szkoda, że to nie ty jesteś naszą nauczycielką. Gdybyś to ty tłumaczyła nam lekcję na temat stawiania celów, na pewno więcej dzieci by ją zrozumiało i nauczyło się, jak ważna jest ta umiejętność. — Zuzia zamyśliła się przez chwilę, a potem zwróciła do mamy:

— A czy mogę opowiedzieć o studni życzeń gąśce Tosi? Ona jest moją najlepszą przyjaciółką, a jej rodzice są bardzo biedni. Zapewne nie mają pojęcia o tym, jak zapisywać życzenia do ich magicznej studni. Mam nadzieję, że ta opowieść odmieni ich życie.

— Ja też mam taką nadzieję — mama objęła Zuzię swoim długim skrzydłem. Jeszcze nigdy nie była tak dumna ze swojej córeczki. — To cudownie, że pomyślałaś o swojej koleżance, córeczko. Jesteś wspaniałą kaczuśzką.

— Dzięki, mamo. Ty też jesteś wspaniała. — powiedziała Zuzia, odwzajemniając uścisk.

Chwilę potem mama zabrała się za gotowanie obiadu. W tym czasie Zuzia nie traciła czasu. Zaraz zabrała się za spi-

sywanie swojego pierwszego oficjalnego kontraktu z magiczną studnią życzeń.

To był początek jej wielkiej przygody zwanej szczęśliwym życiem. Życiem pełnym wspaniałych przygód, zrealizowanych marzeń i niezliczonej liczby spełnionych życzeń.

